

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznie	100 k.
Trzymiesięcznie	35 k.
W KRAJESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	110 k.
Trzymiesięcznie	35 k.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Freudlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Tekil P. M.
Jutro: N. M. P. od wykupu niewolnik.
Wschód słońca o godz. 5 m. 43. Zaхід o godz. 6 m. 3.
Długość dnia godz. 12 m. 20. Ubyło dnia godz. 4 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PAŚAZ NEYERA Nr. 9 (514 C).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego większe 6 kop., z następstwem wzniesienia ogólnej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego tabaku.
Nekreślony: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamowy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre sowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogłasza 3 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

„Warszawski dziennik” zamieszcza następującą korespondencję z Krasnegostawu:

Zajęcia wojsk w obozie krasnostawskim zakończyły się dwustronnym manewrem w obecności Jego Ekscelencji Dowodzącego wojskami okręgu. Plan manewrów był sporządzony w sztabie okręgowym i przydzielony do sztabu obozowego w przededniu manewrów d. 31-go sierpnia.

Według tego planu 1-sza brygada 17-ej dywizji artyleryjskiej z trzema bateriami 17-ej brygady artyleryjskiej z pułkiem kozaków dońskich nr. 13-ty, stanowiąc tylną straż oddziału (mniemanego), cofającego się ku Chelmowi, otrzymała rozkaz powstrzymywania pod Rejowcem napadającego od strony Krasnegostawu przeciwnika, a 2-ga brygada tej samej dywizji z trzema bateriami i pułkiem kozaków dońskich nr. 15 z baterią konną, miała odrzucić pierwszą brygadę i zająć rankiem Rejowiec. Pierwsza brygada pod dowództwem generała-majora Polańskiego wyszła z obozu o godzinie dnia 31-go sierpnia, a druga pod dowództwem generała-majora Ożarówskiego miała o godz. 3-ciej po północy skoncentrować się we wsi Krzyż i stąd rozpocząć atak. Obie strony były upoważnione do wysyłania rekonesansów konnych.

Dowódca dywizji wyjechał do Rejowca około godziny 5-tej po południu. Dowodzący wojskami rzeczywiście przybył tam po południu nadzwyczajnym o godz. 3-ciej po północy.

Kiedy oddział południowy (2 brygada) skoncentrował się pod wsią Kierz, od rekonesansów otrzymano wiadomość, że przeciwnik biwakował w folwarku Adamów. Dowódca oddziału postanowił większą część swoich sił atakować lewe skrzydło przeciwnika, przeznaczywszy do działania na prawem skrzydle tylko jeden batalion. Naprzód wysłany był oddział myśliwski 68-go pułku lejeb - piechoty borodyńskiego Jego Cesarskiej Mości.

Nie upłynęła jeszcze godzina od początku ruchu oddziału południowego i zanim

zaczęło świtać, gdy na przedzie dążył się słyszeć wystrzały oddziału myśliwskiego. Okazało się, że był on zaatakowany przez cały pułk kozaków i pośrednicy postanowili wstrzymać na pewien czas działalność tego oddziału. Kiedy o ataku kozaków otrzymano wiadomość w głównej kwatery, naczelnik oddziału kazał natychmiast 15-mu pułkowi kozaków z baterią konną wysunąć się naprzód. Naczelnik części pułku z baterią szybko przedziarł się przez swoją piechotę, lecz posuwając się bez dostatecznej ostrożności, były zaatakowane przez 13-ty pułk z frontu i na skrzydłach, przyczem tylną część 15-go pułku, dostawszy się na pole, otoczone polem, nie mogły przyjąć udziału w odparciu ataku. Pośrednicy postanowili rozdzielić kozaków i kiedy to było wykonane, pułk 15-ty atakował 13-ty; bateria konna zajęła pozycję i rozpoczęła ogień. Pułk 13-ty cofnął się do Wólki i stąd skierował się do stacji Rejowiec, pociągając za sobą pułk 15, który, przeszedszy również Wólkę, w pobliżu plantu kolei, znów zaatakował przeciwnika, posuwającego się ku prawemu skrzydłu lokacji swojego oddziału.

Kiedy kawaleria przeciwnika cofnęła się i za nią posunął pułk 15-ty, oddział południowy utrzymywał w dalszym ciągu atak, kierując się główną masą swoich sił przez wieś Kobyle, mając widocznie zamiar przeciąć cofanie się strony broniącej. Na przedzie szedł 67-my pułk piechoty tarutyński. Tymczasem, strona broniąca się, zaniepokojona widocznie o swoje lewe skrzydło, ściągnęła ku niemu prawie wszystkie swoje siły: siedem batalionów piechoty i jedną baterię, zajęła pozycję pod lasem na południe od folwarku Adamów i została, w celu zabezpieczenia prawego skrzydła, jeden batalion i dwie baterie, rozlokowane na wzgórzach po prawej stronie folwarku. Baterie te ustawione zostały tutaj z powodu braku miejsca na głównej pozycji. Atakujący, przemieszawszy w Kobyle, zaczął rozwijać się w szyk bojowy: artyleria wyjechała na pozycję i z obydwóch stron zagrzmiął działo. Pułk tarutyński posunął się do ataku; załedwie

jednak zaczął się zbliżać do przednich linii strony broniącej się, gdy rezerwy tego ostatniego szybko zaczęły wysuwać się na linię obrony i odparły atak. Tak było dwa razy, dopóki nie zbliżył się pułk borodyński i wówczas nastąpił ogólny atak, zakończony przechodzeniem jednej linii przez drugą. Ten ostatni atak wykonany był przy zdźwiękach pieśni i muzyce przez 2-gą baterię. Następnie dano sygnał zawieszenia boju.

Dowodzący wojskami, przypatrujący się przebiegowi manewrów z baterii strony broniącej się, dał sygnał: „zgrupowaniu się dowódców”, po których przybyciu zrobił szczegółowy przegląd czynności stron obu.

Następnie obadwa oddziały zgrupowano w kolumny batalionowe i Dowodzący wojskami przepuścił je w marszu ceremonialnym przed sobą; niektóre bataliony całemi pułkami przechodziły biegiem.

W tym samym dniu cały oddział krasnostawski powrócił do swego obozu. Za Rejowcem wyznaczono odpoczynek, gdzie żołnierze otrzymali herbatę, do której wodę ogrzewali w kuchniach pochodowych. Druga brygada w tym dniu zrobiła przeszło 40 wiorst. Trzeba było widzieć, jak dzielnie wyglądali żołnierze po tak forsownym marszu, po tylu ruchach w ciągu manewrów i prawie bezsennej nocy dnia poprzedniego. Maruderów nie było wcale, chorych również. Wogóle, bez względu na dni upalne i zupełnie niepomysłny czas na ćwiczenia obozowe, stan sanitarny wojsk w obozie krasnostawskim, był jaknajpożybszy: chorych prawie nie było. Jeżeli zdarzyły się choroby żołądka, to zdołano je zawsze w czas opanować i, dzięki nieustannej czujności władzy i czynności lekarzy oddziału, dalszemu ich rozwojowi zapobiedz. W całym okresie obozowym zmarł tylko jeden szeregowiec na „nieokreślonej formie tyfusu”, jak oświadczyli lekarze.

Prowiązanie wojsk w obozie było powiększone: dawano prawie 1¹/₂ funta mięsa, rano herbatę i dwie zupy.

Nazajutrz wojska obozu krasnostawskiego wyruszyły na ćwiczenia ruchome.”

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 23/IX 1892 r.

W ciągu ostatnich kilku dni przemysłowcy tutaj otrzymali zawiadomienia o zawieszeniu wypłat przez 3 firmy, handlujące wyrobami tkackimi. Jedną z nich należy do najstarszych firm kupieckich w Moskwie i cieszyła się szerokim zaufaniem przemysłowców łódzkich. Próż centralnego interesu w Moskwie posiada ona dwie filie: w Kijowie i Romnach. Druga firma w Lublinie i trzecia w Wroniezu, należały także do znaczniejszych odbiorców towarów łódzkich.

Nowowytbudowana bielnia towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, z frontem od ulicy Zachodniej, ukończoną będzie dopiero w roku przyszłym, a puszczoną w ruch niewczesniej, jak z końcem wiosny. Bielnia ta zatrudniać będzie około 1,000 robotników.

Drogi żelazne.

W służbie drogowej kolei terepolskiej od dnia 13 września zaprowadzono liczne zmiany, tak pod względem podziału linii na oddziały, jakoteż i w składzie osobowym. Jak donosi „Kurier warszawski”, linia podzieloną jest obecnie na cztery oddziały: pierwszy liczyć się będzie od stacji Praga do wiorst 83-ej, drugi od 83-ej wiorst do 200-ej, trzeci od 200-ej do Chelma, czwarty od Siedlec do stacji Malkinia. Naczelnikiem oddziału I-go, w miejsce inżyniera Michala Mireckiego, mianowano inżyniera Azoneczewskiego; naczelnikiem oddziału II-go, w miejsce inżyniera Niewiadomskiego — inż. Zechowskiego; naczelnikiem oddziału III-go, po inżynierze Zechowskim — inż. Wędrzowskiego; wreszcie IV-ym oddziałem, po inżynierze Tyla, zarządzać będzie inżynier Petrow IV-ty. Naczelnik oddziału I-go zamieszkiwać będzie na Pradze, II-go — w Białej, III-go — w Chelmie, a IV-go — w Siedlcach.

MOZAJKA WARSZAWSKA.

Fiasco wiedeńskie i kilka uwag ogólnych. — Za co płacimy i po co się kłaniamy. — Tematy teatralne. — „Wiek XIX” Leixnera i jak my tam wyglądamy.

Zacznę od bajeczki, może mi łatwiej pójdzie z opowiadaniem... Był człek stary i bogaty, który, chcąc synowi zapewnić mir i ludzi, posłał go na naukę do kowala, aby się chłopiec nauczył rzemiosła. Był chłopiec dwa roku w terminie i wrócił do domu. — „Postaw mi ojciec kuznię dużą i ładną, to ci zrobię siekierę”. Kuznię postawił, żelaza kupił i węgla — stary dmie w piech, a syn żelazo do białego zapalił i kuje, kuje długo, aż powiada: — „Ja tate żelazo zrobię”. — „Zrób synku”. Kuj żelazo, żelazo się kurczy, a młody kowal powiada: — „Zrób, o, cu kozik”. — „Zrób”. Kuj, a żelazo prawie już niema, więc syn powiada: — „Zrób, o, cu bzik”. — „A cóż to jest?”. Wziął młot z wodą, rozpalone żelazo wien w rękę i kiedy para szła w górę, uradowany powiada: bzik! bzik!

A teraz proszę sobie przypomnieć, co nam obiecywano za cuda na wystawie teatralnej w Wiedniu. Najpierw 17 gwiazd pierwszego kalibru i 34 znośnego światła, a następnie 13-cie geniuszów i 17 „użyteczności”, aż skończyło się na... bzik, przeproszę, na operetkę lwowskiej, która po to przejechała się na koszt komitetu do Wiednia, żeby przekonać, iż ma zdarte głosy, a któremu nawet Jarecki nie dał sobie rady. Komu tam przyszła szalona myśl do głowy wierzyć w jakieś „obywatelskie” przemówienia p. Sembrich, czy innej, ten naturalnie złoży dowód, że się tyle zna na sztukach, co kurca na pieprzu. Każde z nich chętnie zrobi czyn filantropijny na-

wet, byle z tego coś przecie okroliło się na reklamę, byleby szepczano półgłosem o wielkim sercu i dobrej duszy pauny Dziadziulewiczówny lub pana Gapskiego. Ale komu by się tam chciało jeździć do Wiednia! Coprawda, na powinniśmy mieć żadnej o to pretensji, skoro bowiem komus cały rozum wlaży w nżkie, czy też średnie tony kto i głowę po to tylko nosi na karku, aby mieć gardło, toś skądże taki człowiek może czynić to, co inni ludzie? Ale po co ci inni, jak się zdarzy sposobność, wyprzegają śpiewaczkom konie z powozu, po co te swoje konisko-osie zapłaty maskują jakimś uznaniem czynów obywatelskich! Po co w końcu, my wszysey, na których usługi jest piórno i druk, tak słabi jesteśmy, że lada dławidudzie więcej miejsca poświęcamy, niż książce naukowej? Nie sam komitet winien jest fiasco wiedeńskiego, ale nasze stosunki teatralne i niezarnadność.

Kiedy J. E. Główny Naczelnik kraju zezwolił na udział teatru warszawskiego w produkcjach wystawowych i kiedy to stało się wiadomem, można było na serjo o jakichś przedstawieniach myśleć, ale skorzy do zajmowania wysokich stanowisk „ludzie zaufania” nie umieli skorzystać z gotowego materiału i stało się coś najgorszego. Zużany z nieudolności przedsiębierca lwowskiego teatru, p. Mieczysław Schmidt, zaofiarował swoje usługi... operetkowe. Niewiem, jak sobie poradził teraz komisyja artystyczna przy wydziale krajowym, ale skoro Lwów i Kraków pobierają 40,000 zlr. rocznej subwencji na to, aby kompromitować przy sposobności sztukę dramatyczną i wokalną, to pytam się, czy nie zadruga to kompromitacya?... Jaz to wogóle zdaje się, iż nieco fałszywe stanowisko zajmujemy w stosunku do aktorów i zamalo odróżniamy ich od instytucji teatru. Te pieszczoty *fin de siecle*u

wyobrażają sobie, że świat po to został stworzony, aby ludzie im holdy składali. Zdaje się, iż fiasco wiedeńskie otrzeźwi i przekaże nieco, iż nieco mniej miejsca dla tych państwa w dziennikach byłoby stosowniejsze. Do turniejów artystycznych niezdatni, powinni być traktowani jak każde zbiorowe przedsiębiorstwo i tylko jednostki, prawdziwie wyróżniające się talentem, powinny pretendować o jakieś uznanie. Zadruga się o tem rozpisalem, ale jest to przedmiot dziś najdrażliwszy w kółkach artystyczno-literackich, tem drażliwszy, że w istocie kult teatralny bardzo rozpanoszony w Europie, u nas wyszukuje dla siebie podwójnych cel ochronnych. Chętnie mu je każdy ofiaruje, o ile to nie będzie kontrabandą uczuć i namiętności, ale porażka wiedeńska nauczy chyba nieprzeznaczonych bolesnej prawdy, którą wcześniej poznał ojciec owego kowala... nie wczesniej należy stawiać kuzni, aż się spróbują rzemieślnika. Skądże też to odwoływanie się ogółu do uznania, emerytur, wienców i t. p.?

Nadarza się sposobność do rozwinięcia tego tematu szerzej, bo oto feljetonista „Tygodnika Ilustrowanego”, p. Maryan Gawełwicz zachęca belletrystów do spensytowania kulis i buduarów i dania obrazu tego życia pełnego blasku i zychu zarazem. Wiem, że niedawno kilku młodszych belletrystów miało zamiar wydania zbioru obrazków „Za kulis”, których spora część liczbą rozrzucona jest po dziennikach. Byłoby to obraz wcale ciekawy, zwłaszcza, gdyby w nim poruszyły te strony, które spowodowały wiedeński pogrom, gdyby piękne rusalki i ładnych pańców poddać wiewseki. Taka psychologia byłaby w istocie ciekawa, tymczasem p. Messyng w „Kurjerze codziennym” spółki nader zręczny wianuszek z kwiatków teatralnych p. t. „Nieznane światy” i lubo nieco za

sentymentalnie skończył temat rozpoczęty prawdziwie, nie postąpił załości trafnych spostrzeżeń. Teatr daje spostrzeżeń wiele i wiele uczy, bo odurza i trzeźwi w jednej chwili, a cały na sprzecznościach oparty, ma dla obserwatora wartość nie zastąpioną.

Jest teatr *pięć* wieku XIX, który obok Edisona wielbił też Hortensję Schneidera, Offenbachowi bil tak dobre oklaski jak i czytał Damasa. Ów wiek pełen dziwów, obraz postępu i wszeteczeństwa ujął w pewne karby książkowe Leixner. Mało zapewne jest tak ciekawych książek jak ta, bo się czyta historię dnia dzisiejszego i dziwi się tej śpiesznej przemianie wypadków. Na język polski książkę tę, w której dział polski zajmuje sto kilkadziesiąt kart, przełożył p. Franciszek Gawronski. Niepodobna nie zwrócić uwagi na charakterystyczny szczegół. Oto autor niemiecki, pisząc o swoich i zagranicznych wielkościach, skoro już o nich pamiętał, każdemu jakiś komplement wywalzył, tymczasem tłumacz i autor działu słowiańskiego w jednej osobie starał się każdemu jakąś łatkę lub docinek przyczepić. Czytelnik przeczucząc karty książki, doznaje dziwnego wrażenia, iż znajduje u siebie same tylko ujemne postacie. Pocóż tedy wyciągać je w rejestr tych, którzy się w staleciu wyróżnili. Czy — aby gorzej odbijali od Ha ogólnych pochwał dla całej Europy? Poza tem, jeżeli czytelnik ma we własnej pamięci obraz przez p. Gawronskiego skroślony, „Wiek XIX” będzie lekturą ponczającą i nader ciekawą.

Wydano rozporządzenie do wszystkich zarządów kolei żelaznych, aby o wszystkich znaczących obrotach i dostawach materiałów, oraz projektach powierzania robót na kolejach przedsiębiorcom prywatnym, bezwarunkowo w czasie wiadczeń zawiadamiali kontrolę państwową, a to w celu, aby przedstawiciele kontroli państwowej mogli uczestniczyć w posiedzeniach zarządu lub rady zarządzającej, przy układaniu warunków dostaw lub przeprowadzenia robót. Formalności te mają być przeszerpane i przy dostawach, oraz robotach pilnych.

Handel.
Według projektu handlowej klasyfikacji z bóż, opracowanego przez p. Kozłowskiego, przy współdziałaniu ziemian i komitetów giełdowych, pszenica podzielona jest na ozimą i jarą; ozima dzieli się dalej na siedem gatunków: a) pszenice białe miękkie, b) pszenice szkliste, krzemionkowe, c) pszenice pstrze, d) pszenice ciemno-czerwone, e) pszenice jasno-czerwone, f) pszenice czerwono-pstrze. Waga normalna pierwszych trzech gatunków określona jest na 10 pud. — 9 pud. 30 funt. za cztew., domieszka oznaczona w stosunku 10% na wagę, w tej liczbie kurzu i piasku nie więcej niż 1/3%, wagę pozostałych gatunków określono od 9 pud. 24 funt. do 9 pud. 6 funt. na cztew.; dopuszczalna domieszka nie powinna przenosić 2%, w tej ilości kurzu i piasku również nie więcej niż 1/3%. Pszenice jare podzielone na 5 gatunków, odpowiadających dawniej przyjętym.

Tagoroczny sezon zbioru i sprzedaży chmielu wywołał wielkie ożywienie w Dubnie, które to miasto jest niejako centrum przemysłu chmielarskiego w tamtych stronach. Dowóz chmielu do szarni i prasowni dubieńskich jest największy w chwili obecnej. Istnieją teraz w Dubnie trzy suszarnie, z których największa powstała w r. b. kosztem kilkudziesięciu tysięcy rubli i odznacza się znakomitą urządzeniem. W Dubnie bawi już mnóstwo kupców z Austrii i Bawarii, którzy objeżdżają w celu zakupów chmielu kolonie czeskie i niemieckie, trudniące się przeważnie uprawą tej rośliny. Płon chmielu jest w tym roku średni, cena bieżąca sięga od 15 do 18 rubli za pud. Obszar plantacji chmielu na Wołyniu powiększa się z każdym rokiem.

Dozwolono na wywóz bydła z portów czarnomorskich do Grecji.
Do zatwierdzenia władzy przedstawiono projekt ustawy nowego, austro-francuskiego towarzystwa akcyjnego dla wywozu owiec na rynki francuskie z kapitałem zakładowym 5 milionów rubli. Prócz wywozu owiec towarzystwo zajmie się jeszcze uporządkowaniem ubezpieczenia transportów zwierząt.
Wskutek częstych wypadków fałszowania win kawkaskich, grupa kawkaskich fabrykantów wina zamierza otworzyć w Petersburgu kilka składów naturalnych win kachetyńskich, które byłyby wypuszczane na sprzedaż nielegalnie, jak po poświadczeniu przez towarzystwo techniczne.

Poczęta i telegrafy.
Główny zarząd poczt i telegrafów

zawiadamia, że z powodu otwarcia ruchu na odnodze żmeryńsko-mohylowskiej kolei południowo-zachodniej przewoźna będzie na wzmiarkowanej odnodze poczta do stacji następujących: Sewerynowka, Bar, Kopygorod, Kotiżany, Niemirzyce, Izraelówka, Salatyce i Mohylów podolski.

Przemysł.
W końcu września odbyło się w Szwecji zebranie wszystkich gorzalników w tym kraju. Na zebraniu tem, między innymi, wniesiono będzie projekt zredukowania w przyszłości kampanii o 10% produkcji okowity, wywołany prawdopodobnie utratą rynku hiszpańskiego dla okowity wywożonej ze Szwecji, a to wskutek wojny cel, jakimi Hiszpania obłożyła spirytus zagraniczny. Dodac należy, że przy dawnych cłach, ośm razy niższych od cel dzisiejszych, sprowadzono do Hiszpanii przeważnie okowitę szwedzką i niemiecką, a nadto, chcąc uczynić zadatek zapotrzebowaniu, Szwecya czuła się zmuszoną kupować znaczne partie agronomicznego produktu z Cesarstwa i Królestwa; restrykcycja tego produktu odbywała się już w Szwecji. Z utratą rynku hiszpańskiego zmniejszył się z koniecznością zbyt spirytusu z Niemiec i Szwecji.

Rolnictwo i przemysł rolny.
Ministerstwo skarbu i dóbr państwa prowadzi obecnie studia nad wartością uprawy zboża w Rosyi europejskiej. Z odnośnych badań przekonano się, jak piszą gazety petersburskie, że gubernie południowo-zachodnie znajdują się w lepszym położeniu pod względem warunków gospodarczych, niż inne okręgi Cesarstwa. Obecnie więc uznano za stosowne, nierównomierność tę warunków uregulować przez obniżenie taryf dla mniej korzystnie sytuowanych gubernij.

Rzemiosła i przemysł drobny.
Ministerstwo dóbr państwa wnosi do swego budżetu na rok 1893 rubli 50,000 na potrzeby drobnego przemysłu.

Z MIASTA.

Ks. Karol Radziwiłł z Bagateli, w pow. odolanowskim w W. Ks. Poznańskim, brat księcia Ferdynanda, właściciela Ostrowa i Antonina, ordynata ołyckiego, posła do rady państwa i członka niemieckiej izby panów, pozostał przez pewien czas w Łodzi, z powodu prowadzonego śledztwa. Napad szalu, który objawił się od pierwszej chwili przybycia księcia do Łodzi w sobotę wieczór, a nastajutrz rano przeszedł w gwałtowną i niebezpieczną furję, ustąpił jeszcze tegosamego dnia. Książę spokojnie spędził kilka dni w lecznicy prywatnej przy ulicy Czegluzkiej, pod opieką d-rów: Piukusa, Przedborskiego, Ellrama i innych. Na noc tylko wizaż się kazał. Od wtorku bawił w Łodzi, przysłany przez księcia Ferdynanda, lekarz domowy Radziwiłłów, d-r Błociszewski, aby odwiedzić chorego do zakładu leczniczego w Bonn, nad Renem, zaraz po ukonczeniu śledztwa.

Wczoraj rano przyjechał do chorego brata książę Ferdynand. Jednocześnie zjechał z Piotrkowa sąd

okręgowy i zaraz odbył sesję ekonomiczną w następującym składzie: wiceprezes Strzednicki, członekowie sądu Antypowicz i Kołokolow, sekretarz Łoś i towarzyszy prokuratora Kapustianski, w obecności ekspertów, d-rów: Kowalewa, Lohrera i Jonschera. Sąd uznał księcia Karola za niebezpiecznego i uwoził go od odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa i zbrojny opór władzy.

Postrzelony przez księcia stróż z Grand-Hotela, któremu kula zadawała ranę bardzo bolesną, choć nie zagrażającą życiu, jak również wszystkie inne ofiary smutnego wypadku otrzymają odpowiednie odszkodowanie.

Dziś rano księżę ma opuścić Łódź, pod opieką brata i d-ra Błociszewskiego. Ofiary. Zamiast powinowactwa noworocznych złożył w administracji naszego pisma: p. A. Tuwim rs. 1 dla biednych i p. Mauryca S... rs. 1 na szpital Leony i Izraela Poznańskich.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału I-go i III-go odbędą się w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 6 1/2, rano, przy własnych domach rekwizytowych.

Headowlę drobiu na większą skalę zakłada w naszym mieście p. Salaciński, obywatel ziemski z powiatu sieradzkiego. Wybuduje on specjalne kurniki na nabycie w tym celu obszernej posesji pod miastem. Headowla prowadzona będzie na wzór tego rodzaju przedsiębiorstw za granicą.

Śliwki w tym roku obrodziły nadzwyczaj obficie. Na targi tutejsze dowożą owoc ten są bardzo znaczne. Onegdaj jeden z agentów tutejszych sprowadził do Łodzi z okolic Kalisza 160 beczek węgierki.

Cyganie. W pobliżu Łodzi koczują dwie bandy cyganów. Liczna ich rzesza kręci się od kilku dni po naszym mieście. Obłąkana. W dzielnicy Nowego Rynku walała się przez całe lato obłąkana kobieta, która zdaje się niema żadnego stałego przytulku, gdyż co noc spotkać ją można śpiącą na proguch rozmaitych sklepów w wymienionej dzielnicy. Obłąkana ta często podlega atakom furji i rzuca kamieniami na przechodniów. Onegdaj zaś na ulicy Nowomiejskiej uganiała się za gromadą drażniących ją dzieci i wyprawiała gorszące sceny.

Opłęt. Onegdaj wieczorem, p. C., zamieszkały przy ulicy Dzkiej, zapalił świecę, postawił ją na stolek obok łóżka i zasnął. Świeca wypaliła się i zajęła serwetę na stolek. Gdy p. C. obudził się, pokój cały napelniony był dymem i zaczął już palić się atół.

Wypadek. Wczoraj, na ulicy Targowej, 14-letni chłopiec rzucał kamieniami na dach domu, chcąc spędzić gołębia. Jeden rzut był tak niefortunny, że kamień wpadł przez okno do mieszkania robotnika Janickiego i zranił tam w twarz kilkuletnie jego dziecko.

Najeżanie. Wczoraj, na ulicy Dzkiej, niewiadomy woznica najeżił kilkuletnią dziewczynkę. Kola od wozu silnie pokaleczyły obie nogi dziewczynki.

Wolekły kot. We wsi Rokicie, pod Łodzią, zabito onegdaj kota podejrzanego o wodowstręt. Jak się okazało, kot ten należał do żadnego z mieszkańców Rokicy.

Zaginiony. W poniedziałek, 16-letni Adam Ko-

ściak wywodził z mieszkania w domu Janczy na Białych i dotąd nie powrócił. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku.
Kradzieże. Wczoraj rano, ze sklepu p. L. przy ulicy Piotrkowskiej, akradziono strzyżkę, wartości rs. 5.
Nocny wczorajszek, z mieszkania Kolkowskiego przy ulicy Nowomiejskiej, służąca skradła futro, wartości rs. 25, i uciekła.

Kasa ochrony dla dziewcząt wyznana moższowego w Łodzi otrzymała następujące ofiary synagogialne od pp.: L. BARY (syna) rs. 37.80; Izydora Birnbaum rs. 13.50; Józefa Birnbaum rs. 3.75; Jakóba Hirszberg rs. 3.75; Jamesa Landau rs. 3.75; J. Wiesel rs. 3.75; Sam. Czamańskiego rs. 2.25 — razem rs. 68.25, za które to ofiary zarząd ochrony składa szanownym darczyńcom uprzejmie podziękowanie.
Przewodnicząca Ernestyna Ginsberg.

KRONIKA POWSZECHNA.

* „Grażdanin“ donosi, że w sferach rządowych postanowiono ostatecznie zastąpić dla włościan karę zesłania na roboty przymusowe na cele publiczne.
* „Peterb. wiadomości“ donoszą, że niebawem będzie zorganizowana specjalna komisja do ostatecznego opracowania zasad wykupu miasteczek, stanowiących własność prywatną w kraju południowo-zachodnim.
* W miesiącu bieżącym przypada 90-letnia rocznica organizacyi ministerjów w Rosyi. W dniu jubileuszowym ukaza się w druku historia wszystkich ministerjów w, ozdobiona portretami wszystkich ministrów byłych i obecnych.
* Wiele miast gubernialnych i powiatowych Królestwa Polskiego, jak donosi „Grażdanin“ wniosło do ministerjum spraw wewnętrznych podania o pożyczki na budowę wodociągów miejskich.
* Aptekarze petersburscy starają się u władzy, aby apteki mogły być zamkniętymi w niedzielę i święta podczas mszy i po 3-ciej godzinie po południu, przyczem przez cały ten czas lekarstwa byłyby sprzedawane w razie konieczności, jak to bywa nocną porą, i tylko na żądanie lekarza.
* W tych dniach ukonczono w Gatozynie próby z „podkwa-trzewikiem“ bez gwóźdźki, nowym przyrządem, zastępującym kłucie kłosa, wynalezonym przez p. Kondakowa. Próby odbywały się pod kierunkiem weterynarza. Podkwa nakłada się i zdejmuje bardzo łatwo i szybko, zupełnie jak trzewik; eksportyza uznana, iż zupełnie odpowiada celowi. Nowy ten sposób kucia koni nie będzie droższy od istniejącego dotychczas, gdyż podkwa-trzewiki mogą być bardzo tanie, gdy będą wytwarzane w fabrykach.
* Z rozporządzenia Głównego Naczelnika Kraju, wskutek wzmocnienia się cholery w Krakowie, polecono na stacyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej Granica wprowadzić wzmocnienia środków dezinfekcyjnych i wogóle ochronne, na zasadzie specjalnie w tym celu wydanych przepisów, oraz praktyki już poprzednio w Aleksandrowie zastosowanej. W razie uznania przez lekarza za dostateczną dezinfekcyi niezupełnej, rzeczy pasażerów, nie

16) **Carmen Silva.**

Z dwóch światów.

(Przekład z niemieckiego).
(Daisy ciąg — patrz Nr. 211).

Rauchenstein, d. 6 czerwca, piąta rano.

Moje wszystko!
Wielka burza przeszła nademną z całą siłą, ale nikt tego nie zauważył. Zdawało mi się, jak gdyby chwiała się skała, na których stoi Rauchenstein, lecz nie omiła mnie kolejka moich małostkowych obowiązków; musiałam wesoło opowiadać starym ciotkom o uroczystości, grać na cztery ręce, grać w karty i uśmiechać się przez cały dzień, a w głowie mi się tak kręciło, iż zdawało mi się, że wszystko i wszystkie tańczą przedemną. O, to było okropnem! Chciałam jeszcze wczoraj wieczorem pisać do Ciebie, lecz nie mogłam. Taką czułam pustkę w sobie, jakimż zamieniła się w ciężki kamień; spałam też głęboko i mocno przez pierwsze kilks godzin, aby później obudzić się z takim uczuciem bólu, jakiego jeszcze nigdy nie znałam.

Plakałam też, plakałam; zdaje mi się, że lzy moje płynęły szczybeli, niż wciąż jeszcze szarym, zimnym strumieniem padają deszczu! O, Brunonie, jak boli taki płacz! Nieprawdaz, Ty będziesz jeszcze więcej kochał swoją małą narzeczoną, gdyż ona musi cierpieć za Ciebie. Dziewczęta, młowane przez bogów, często opłacały życiem tę miłość, a gdyby i mnie przyszło z niej umrzeć, to przecież byłam już Twoją, żyłam więc dosyć!

Moja ochrona i moja podporo! Z Twoją pomocą chcę się podnieść, a z ust, poświęconych słowami miłości, skarga nie wydrze się nigdy!

Pozwoliłam ojcu zjeść spokojnie śniadanie, sama udaję, że jem także. Potem podszedł do okna—wiesz, że mury w zamku są tak grube, iż tworzą około okien jakby oddzielne pokolki. Ojciec stanął w niszy, słuchał uderzeń deszczu o szyby i palił; a ja spłotłam ręce i błagałam o siłę i odwagę. W końcu uczułam się wzmoconą i przystąpiłam do ojca.

— Ojczel! mam ci coś do powiedzenia!
— Tak uroczyste, moje dziecko?
— Tak uroczyste, mój ojczu, bo zasła wielka zmiana.

— Cóż mogło się tak zmienić w ciągu trzech dni?
— Of trzy dni, to czasami długi bardzo przeciąg czasu i stauowczo wpłynąć mogą na cały bieg życia.

— Zaciękawiasz mnie.
— Ojczu, ja kocham Brunona Hallmuth!

Ojciec roześmiał się głośno.
— No, ta mrzonka jest dalszym ciągiem dawniejszego prologu?

— Tak, ojczu, dalszym ciągiem i zakończeniem, bo zamieniliśmy słowo między sobą.

— Co! — Żyty mu nabrzmiwały.
— Chęć posłubić Brunona Hallmuth!

Co potem się stało, opowiedzieć nie umiem, bo sama nie wiem. Widziałam nierraz uniesienie ojca, ale to był rozhułtany orkan, słowa jak pioruny spadały na moją głowę.
Stałam, nie mówiąc słowa, patrząc mu ciągle w oczy. Zdawało mi się, że deszcz na dworze skamieniał z przerażenia, okropna cisza panowała naokół. Tylko jego głos grzmiał, jak loskot piorunu, a nie, nie nie przeszkadzało wypowiedzeniu tych słów straszliwych!

Stałam i patrzyłam mu w oczy. On znał mnie, znał krew raucheusteńską z żelazną wolą i głową oporną, jak skała. W dzieciństwie jeszcze unikał ojciec rozdrażnienia mnie, bo najstraszliwsze kary tylko mój upór zwiększały, a wyraz „trwoga“

nie istniał w moim słowniku. I teraz się nie bałam; czułam tylko ból straszny, jak gdyby własny ojciec miecz w pierś mą zatapał. Czy on myślał, że mnie wruszy? Czy widział, że jestem nieugięta i szłał tak, chcąc odepchnąć od swego domu to, co uważał za hańbę i nieszczęście? Doszedł do tego, że powiedział, iż wolałby mnie widzieć umarłą, aniżeli Twoją żoną! Stałam, wciąż patrzyłam w w oczy, nie mówiąc słowa, aż zapytał w końcu:

— Jakie twoje postanowienie?
— Moja matka na lożu śmierci wyrzekła dwa słowa, których nigdy nie zapominał: „Obowiązek“ i „wierność“! Obowiązkiem moim być ci posłuszną. Poczekałam, aż dasz mi swoje pozwolenie. Wierzę będę do śmierci ciowiekowi, którego wybrałam.

— Przyrzeknij ani słowem, ani westchnieniem o nim nie przypominąć.

— Dobrze, ojczu, jeżeli wzamian przyrzekniesz nie wydać mnie za mąż za nikogo.

— Nie potrzebujesz wychodzić za mąż.
— Naturalnie, mój ojczu, nie potrzebuję nawet żyć; ostatecznie niczego, nie potrzebuję; żądam tylko tyle wolności, a ty nie będziesz cierpieł z powodu mojego cierpienia.

— Byłaś tak swobodna, jak żrebak na łące i jaki użytek z tego zrobiłaś?
— Byłam tak wolna, jak ptak w klatce; wogóle nie żyłam dotychczas dla siebie, nie pomyślałam nawet, że żyłbym chciała.

— Nie byłaś szczęśliwą?
— Byłam wesołą.

— Masz słusność, nie wiesz jeszcze co to szczęście.
— Teraz, ojczu, już wiem.

Burza groziła nowym wybuchem, lecz tym razem ja głos zabrałam:

— Widzisz, ojczu, znamy się tak dobrze i wiemy, że oboje jesteśmy nieugięci; dlatego strzeżliśmy się dotychczas drażnić wzajemnie. Nie tą drogą dojdziemy do ce-

lu. Będziemy milczeli nadal, jak dotychczas, a Bóg nas oświeci i wskaże kiedyś drogę wyjścia.

— O, dziecko, dziecko, jak ty mnie unieszczęśliwiasz!

— O, ojczel! jak ty mnie unieszczęśliwiasz! Żywiąc mnie martwemi przesadami, które spoglądają na mnie jak bezduszne karykatury w sali rycerskiej, a ja żyję pragnę!

— O, ty żyć możesz, ale nie wyobraź sobie, że opuścić musisz ojca, rodzinę i wszystko co ci drogiem i świętem było, abyś żyć mogła! Dostarczę ci zabaw, roskoszy ile sama zechcesz, byles się z cichym domem ojcowiskim pojednać chciała!

— Nie żądam zabaw i roskoszy, nie ma ich dla mnie.

— O to tylko troszczyć się będę, a z czasem podziękujesz mi jeszcze, że cię od cierpienia i nieszczęścia uchronilem. Teraz odejdz.

Pocałowałam go w rękę i odeszłam powolnym krokiem. W moim pokoju rzuciłam się na kolana przed łóżkiem, a potem ściemniało mi w oczach i nie wiem co się stało.

Słone pukanie zbudziło mnie. To dzieci przychodziły na lekcję. A moja ślepa czekała na górze! Odeszłam dzieć i pobiegłam do niej. Na progu jeszcze powitała mnie okrzykiem: „Dzieci, spotkała cię nieszczęście!“

— Szczęście i nieszczęście, Sówku! Mistrz uderzył w struny i zadźwięczały one miłością. Ale ojciec nie poznał mistrza i rzekł:

— To tylko stroiciel, a grać nie powinien! i zerwał dźwięczące struny!

— Nie! nie zerwał icu i długo nie zerwie! Czekaj me dziecko, mistrz przyjdzie i znów je naciągnie!...

Jestem tak zmęczona, nie mogę już pisać.

Tvoja narzeczona.
(D. c. n.)

wylęczając ręcznego bagażu, będą spryskiwane roztworem 3% kwasu karbolowego, kafury zaś i wogóle opakunki zmywane na węższym roztworem mydła i kwasu karbolowego. W razie zaś uznania za niezbędne dezynfekcyi zwykłej, pasażerowie wprost z wagonów będą przeprowadzani do specjalnych pomieszczeń (żeńskich i męskich), w których, w obecności personelu sanitarnego, będą rozbiierani i wycierani ciepłą wodą, z dodatkiem drobnej części kwasu karbolowego; następnie, o ile nie posiadają własnej czystej bielizny, dane im będą specjalne koszule i szlafroki, w których przeprowadzeni będą do osobnych sal. w celu oczekiwania na dezynfekcyę ubrania i bagażu. Rzeczy ich, mianowicie nieczysta bielizna i futra, będą poddawane działaniu pary, z dodatkiem 2% kwasu karbolowego, lub 1/2% sublimatu, inne zaś rzeczy działaniu pary przy 100 stopniach Reaumur'a przez godzinę. W razie zależenia w pociągu pasażera chorego na cholere, przeprowadzony on będzie do specjalnego pomieszczenia szpitalnego, rzeczy zaś jego, bielizna nieczysta i ubranie będą spalone; równie jak i resztki środków żywnościowych przeznaczone do spożycia.

Warszawa.

Ministerium oświaty wyjaśniło, że w uniwersytecie warszawskim tak samo, jak w innych, kandydaci na stopień lekarza tylko trzy razy mogą być dopuszczani do egzaminów.

Na posiedzeniu komisji, obradującej nad ustawą kasy dla towarzystwa subiektywne handlowych w Warszawie, opracowano kilka paragrafów, odnoszących się do wysokości wpłat, jakie czynić będą uczestnicy. Przyjęto za minimum miesięcznych wnieiosków rs. 1, z których to wnieiosków, jak również z dopłat czynionych przez pracodawców, formować się będzie kapitał obrotowy. Z wszelkich zapisów i darowizn, na rzecz kasy czynionych, uformuje się kapitał żelazny, od którego odsetki w końcu każdego roku będą przelewane na rachunek uczestników. Korzyści, jakie nadawać będzie kasa (prócz własnych wkładów), wydawane będą po 7-miu latach w jednej czwartej, po 11-tu w połowie, po 15-tu w trzech czwartej, a po 18-tu latach w całości ogólnych zysków. Na tem posiedzenie wczorajsze przerwano, odkładając dalsze szczegóły do następnego poniedziałku.

W gronie kilku lekarzy warszawskich powstał projekt utworzenia w Warszawie stacji ratunkowej, mającej na celu niesienie ludności bezpłatnie pierwszą pomoc w nagłych nieszczęśliwych wypadkach. Stacja taka, konieczna i nieoceniona w każdym większym mieście, ma być utworzoną na wzór „Freiwillige Wiener Rettungsgesellschaft“, a służbę ochotniczą pełnić w niej studenci z czwartego i piątego kursu wydziału lekarskiego, pod nadzorem jednego z należących do stowarzyszenia lekarzy.

Radom.

Ozasowy sąd wojenny w Radomiu, rozpoznawszy w ciągu półtora miesiąca sprawę b. referenta zarządu radomskiego wojennego naczelnika, dymisjonowanego kapitana, obecnie asesora kolegijskiego, Walerjana Mikiszew'a, bb. pisarzy tegoż zarządu: Michała Woźniesieńskiego i Bazylego Szylina, oraz 351 innych osób, w ubiegłą sobotę, t. j. d. 17 b. m., ogłosił wyrok, mocą którego Mikiszew, Woźniesieński i Szylin uznani są za winnych masy fałszów służbowych, uczynionych przez nich samodzielnie i z udziałem innych osób, w celu nielegalnego uwolnienia szeregowców i nowozaciecznych z wojska, a także w wielu innych służbowych nadużyciach, z zamiarem ukrycia śladów malswersacyi. Następnie Berek Nejm'an, Hasiel Horowicz, Leon Marczewski, Judka Rozenkewicz, Lejbus Lewiński, Moszek Rozkowski, Estera Ecker i Hersz Kierszenblatt, uznani za winnych w podkupowaniu i skłonieniu Mikiszew'a, Woźniesieńskiego i Szylina do sporządzenia wyżej wspomnianych fałszów, a Noel Szaferman, Szeolna Korngold i Icek Rozanowicz niedoniesienia władzy o nadużyciach. Nadto Wulf Gold, Andrzej Mizera, Urysz Gluzman i Wincenty Barszcz uznani za winnych dostarczania środków i możności szeregowcom i nowozaciecznym uniknięcia powinności wojskowej, wreszcie 331 osób w uchyłaniu się od spełnienia powinności wojskowej droga oszustwa. Sąd zawyrokuje: Walerjana Mikiszew'a, Michała Woźniesieńskiego, Bazylego Szylina, Berek Nejm'an'a, Chaskiela Horowicza, Hersza Kierszenblata i Leona Marczewskiego, pozbawiając wszystkich praw stanu (Mikiszew'a — rang i medali) i zesłać na Syberję do miejsc mniej oddalonych; Judkę Rozenkewicza i Moszka Rozkowskiego, pozbawiając szczególnych praw i przywilejów, oddać do rot aresztanckich na 2 1/2 roku; Lejbusia Lewińskiego i Estere Be-

ker, po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, zamknąć w więzieniu: Lewińskiego na 2 i pół roku, Bekerow'a na 3 lata; Wulfa Gold'a i Noela Szafermana oddać w więzy na 8 miesięcy, Urysz Gluzmana, Andrzeja Mizere i Wincentego Barszcza na 4 miesiące więzy, Szeolnę Korngold'a na 3, a Iek'a Rozanowicza na 2 miesiące więzy. Nakoniec 331 osób, uchyłających się od spełnienia służby wojskowej, po zaciągnięciu wszystkich do wojska i ograniczeniu niektórych praw służbowych, jako też zaliczeniu ich, z wyjątkiem trzech pochodzenia szlacheckiego, do kategorii karanych, przeznaczono do batalionów dyscyplinarnych na różne terminy: od 1 roku i 4 miesięcy do lat 3. Z zarzutu pośredniczących przy uwalnianiu z wojska uiniewnieni są: Jan Lewanowski, Naftal Tajtelbaum, Lejbus i Bajta Michochy i Antonina Kozerska. („Wiek“).

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Lwów. Krajowy zjazd kupców i przemysłowców rozpoczął się we Lwowie w dniu 18 b. m. — Ważne zgromadzenie kółek rolniczych odbędzie się w d. 5 i 6 m. października we Lwowie, nie zaś w Krakowie.

Poznań. Prezes regencyi kwidzyńskiej zakazał na czas cholery sprowadzać robotników z Królestwa. Jest to dla rolnictwa ciężka klęska w czasie kopania buraków i ziemniaków. — Komisya kolonizacyjna posiada teraz w Prusach zachodnich następujące wsie: Galbiay, Koerberhof, Gryziny, Tylicie, Griewenhof, Kraszyn, Dembową Łąkę, Byńsk, Lalkowy i Kijewo.

Świętopietrz. Kaeser świętopietrza przez cały sierpień miał zaledwie dwa miliony wpływów, podczas gdy przeciętna ich wysokość w tymże miesiącu, w ciągu ubiegłych lat kilka wynosiła 3 1/2, zaś w r. z. do 7 milionów.

Administracya i medycyna. Znany z praktyczności paryski urzędnik administracyi spotyka na ulicy znajomego doktora.

Wobec niestającej epidemii, nie zaszkodzi zasięgnąć rady, zwłaszcza niepożyczającej kosztu:

- Szanowny doktorze, co właściwie robić, aby uniknąć cholery?
- Przedwzyszkaniem uniknąć wszelkiego nadużycia.
- Aut. no, ale... dobrowolne „naddatki“ nie są przecież nadużyciem?..

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 września. (Ag. półn.) Zwłoki metropolity Izydora przeniesiono dziś o godzinie 9 -tej rano do soboru św. Trójcy w Ławrze Aleksandrowskiej, a jutro po liturgii za spójki duszy zmarłego rozpocznie się obchód żałobny.

Petersburg, 21 września. (Ag. półn.) B. minister skarbu, I. W. Wyszniegradzki, wyjechał do Gruzji.

Wiedeń, 21 września. (Ag. półn.) Cesarz Franciszek Józef odjechał wczoraj wieczorem do Gödöllö. Cesarzowa Elżbieta w powrocie ze Szawjarcy udala się również tamże.

Czarniowce, 21 września. (Ag. półn.) Poślem do sejmu bukowińskiego z gmii wiejskich powiatu storożynieckiego wybrany rumun Grigorca. W sobotę pojawił się w sejmie nowy rektor uniwersytetu czarniowieckiego, Wojucki, który głosować będzie razem z rumunami. W ten sposób rumuni odzyskują większość w sejmie bukowińskim, którą posiadała od początku teraźniejszej sesyi koalicya niemiecko-rusko-polska.

Paryż, 21 września. (Ag. półn.) Stan zdrowia p. Giersa polepszył się znacznie, Przymuszają, że p. Giers będzie mógł niebawem udać się do południowej Francyi.

Paryż, 21 września. (Ag. półn.) Dohomejczyce w sile 5,000 ludzi napadli wczoraj na kolumnę francuską pułkownika Doda, lecz pobici na głowę, utracili około tysiąca ludzi, tudzież wiele broni szybkostrzelającej. Francuzi utracili czterech zabitych, w tej liczbie dwóch oficerów, tudzież 10-ciu rannych. Kolumna francuska idzie wciąż naprzód.

Rzym, 21 września. (Ag. półn.) Wczoraj w Cremonie w obecności ministra robot publicznych otwarto nowy wspaniały most na rzecze Po.

Rzym, 21 września. (Ag. półn.) Z powodu rocznicy wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu w dniu 20-ym września 1870 r., miasto było wczoraj ubrane we flagi, a wieczorem iluminowane. Po południu deputacya oficerów udala się do Panteonu i złożyła wieniec na grobie Wiktora Emanuela. Drugi wieniec złożono na marmurowej tablicy, wskazującej miejsce, w którym wybito historyczny wyłom w Porta Pia. Burmistrz miasta wygłosił tutaj mowę, poczem odczytano telegram od króla, który powiada między innymi: „Uroczystości geneueńskie były nie tylko hołdem złożonym geniuszowi włoskiemu, ale także

rażącej pokoją i nświęceniem zjednoczenia włoskiego“.

Konstantynopol, 19 września. Rokowania w kwestyi traktatów handlowych pomiędzy Turcyą a Francyą, Anglią, Rosyą i Włochami zbliżają się ku końcowi. Turcyca zgadza się na znaczne ustępstwa.

Simla, 21 września. (Ag. półn.) Książę Couraught naznaczony będzie głównodowodzącym wojskami angielskimi w Indjach na miejsce generała Roberta.

Kraków, 21 września. W Krakowie zachorowały znów od wczoraj na cholere cztery osoby, na Podgórzu nikt. Żadnych zgonów nie było. Chedery zamknięto. Sygnali są starannie oczyszczane.

Kraków, 20 września. Według wiarogodnych informacyi, do dnia wczorajszego, do południa, było w Krakowie i na Podgórzu 15 wypadków cholery, z których 6 skończyło się śmiercią. Fizykat miejski ma odtąd wydawać codziennie buletyny o wszystkich wypadkach cholery.

Kraków, 21 września. Emigranci, powracający przez Hamburg z Ameryki, przywieźli cholere do Gorlic, gdzie zmarły już cztery osoby.

Kraków, 21 września. Na Podgórzu były dwa nowe wypadki cholery, w Wołowcach, w powiecie gorlickim, dwa wypadki śmiertelne. Buletyn urzędowy krakowski stwierdza chorych w obu szpitalach 6, umarł 1, ogółem do dziś było 15 zaszklnięć, a 6 wypadków śmierci.

Wiedeń, 21 września. (Ag. półn.) Cholera pojawiła się także w Wołowicy, pod Krakowem. Wołowica leży na zachód od Krakowa, bliżej granicy szlacheckiej.

Szczecin, 21 września. Wczoraj skonstatowano tu urzędowanie cztery nowe wypadki cholery azjatyckiej, jeden śmiertelny.

Berlin, 21 września. Obrady nad projektem do prawa państwowego o zapobieganiu epidemiom, rozpoczynają się w poniedziałek.

Berlin, 21 września. Znowu skonstatowano tutaj cztery wypadki cholery azjatyckiej, wszystkie w rodzinie szyprow.

Berlin, 21 września. Urzędowy buletyn cholery następujący przedstawia obraz wypadków na prowincyi: W regencyi szlacheckiej 2 osoby zachorowały i 2 umarły; w lüneburskiej 5 osób zachorowało, 2 umarły; w regencyi Stade 1 zachorowała, 1 umarła; w Szczecinie 3 osoby zachorowały, 1 umarła; w meklembursko-szweryńskim 1 osoba zachorowała, a 4 umarły.

Berlin, 21 września. W Swinemünde dwie osoby zachorowały, a dwie zmarły na cholere.

Berlin, 20 września. Według urzędowego sprawozdania, było wczoraj w Altonie 20 nowych wypadków cholery, a 7 wypadków śmierci.

Berlin, 21 września. W Hamburgu zachorowało wczoraj na cholere 142 osób, umarło 68 osób.

Hamburg, 21 września. Buletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano tutaj chorych 211, zmarłych 110.

Hamburg, 21 września. Profesor Koch na zapytanie burmistrza oświadczył, że jego zdaniem, listy i drukni nie przenoszą zarazy, a przeto funkcyje pocztowe nie powinny ulegać żadnej przerwie.

Hamburg, 21 września. Wskutek osłabienia się cholery, wiele wozów do przewożenia chorych i trupów wycofano z użycia. Widowiska i koncerty już się zaczęły.

Hamburg, 21 września. Z liczby 5,000 robotników w tutejszych fabrykach tytniu, zachorowało na cholere tylko osmiu, uznano przeto profilaktyczną wartość tytniu.

Hamburg, 21 września. Składka na mieszkalców Hamburga, dotkniętych głodem, przyniosła już 200,000 marek.

Altona, 21 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 11, zmarło 8.

Paryż, 21 września. Cholera pojawiła się w Cherbourg.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Petersburg, 21 września. Wskale na Londy 98.60, II pożyczka wschodnia 102.75, III pożyczka wschodnia 104.75, 4 1/2% listy zastawne kredy. ziemskie 153.50, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 263.50, petersburskiego banku dyskontowego 471.00, banku międzynarodowego 442.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 21-go września. Banknoty ruskie zaraz: 208.05, na dostawę 206.25, weksle na Warszawę 204.50, na Petersburg kr. 204.30, na Petersburg dl. 203.90, na Londyn krót. 203.6 1/2, na Londy dl. 203.1 1/2, na Wiedeń 169.15, kuponny celne 324.50, 5% listy zastawne 65.75, 4% listy likwidacyjne 62.80, pożyczka ruska 4% w 1889 r. 96.60, 4% w 1887 r. —, 6% renta zlot. 103.80, 5% r. af. z 1884 r. —, pożyczka wschodnia II s. —, 65.50, III s. —, 66.90, 5% listy zastawne ruskie 103.00, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 152.10, taksa z 1869 r. 143.90, akcyje drogi cel. warszawsko-wiedeńskiej 206.50, akcyje kredytowe austriackie 167.00, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dykonto niemieckiego banku państ. 3 1/2% przywate 17 1/2%.

Londy, 21-go września. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisji 97.62, 2%, konsule angielskie 97.25.

Warszawa, 21 września. Tęga na placu Witkow dajny 6-ty ran 9.

skiego. Posenica sm. ord. —, psza i dolwa —, biala —, wyborowa —, 1910 wyborowe 405—485, średnie 435 —, wadiwe —, —, jęczmień 2 i 4 o reg. 400—480, owies 285 —, 335, gryka 430—500, rasjyk letni —, zimowy —, —, rzepak rap. zim. —, —, groch polny —, —, cukrowy —, fasola —, sa korosec, kasza jaglana 110—125, olej rzepakowy —, —, liny —, —, za pod. kartofle —, —, za korze.

Dowiedziona pisenicy 75, żyta 400, jęczmień —, owas 100, grochu polnego — korzy.

Warszawa, 21-go września. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100% 11.02 1/2 brutto za potrąc. 2% 10.50 1/2 netto bez potrąc.; za 78% 8.60 brutto za potr. 2% 8.43 1/2 netto bez potrąc. Szykły za wiadro 100% 11.17 1/2 brutto za potrąc. 2% 10.95 1/2 netto bez potrąc., za 78% 8.71 1/2 brutto za potrąc. 2% 8.54 1/2 netto bez potr.

Petersburg, 21-go września. Edj w miejscu 54.90. Pisenica w m. 11.50. Żyto 10.25. Owies w m. 5.10. Konopie w m. 44.00. Siemie linae w m. 14.35. Zinnu.

Berlin, 21 września. Pisenica 145—166, na wrz. paźdz. 163.50, na listopad grudz. 156.25. Żyto 141—150, na wrz. paźdz. 147.75, na paźdz. listopad 149.50.

Havr, 21 września. Kawa good average Santos na wrz. 88.50, na grudz 89.75, na marzec 88.75, Stale.

Londy, 20 września. 96% cukier Jawa loco 15 1/2 spokojnie. Cukier burakowy 13 1/2, słabo.

Liverpool, 20 września. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bal. Stale. Middling amerykańska: na wrzesień październik 4 1/2, nabycywe, na październik listopad 4 1/2, nabycywe, na listopad grudzień 4 1/2, cena, na grudzień styczni 4 1/2, sprzedawcy, na styczni luty 4 1/2, cena, na luty marzec 4 1/2, cena, na marzec kwiecień 4 1/2, cena, na kwiecień maj 4 1/2, cena.

Manchester, 20-go września. Water 12 Taylor 5 1/2, Water 30 Taylor 7, Water 20 Leigh 6, Water 30 Clayton 6 1/2, Mook 32 Brooke 6 1/2, 40 Mayoll 6 1/2, Medio 40 Wilkinson 7 1/2, Warpcops 32 Lees 6 1/2, Warpcops 36 Rowland 7 1/2, Warpcops 36 Wellington 7 1/2, Double 40 Weston 7 1/2, Double 60 zwykły gat. 10 1/2, 32 1/2 116 dys. 16x16 grey tkaniwy z 32x36 r. 140. Słabo.

New-York, 20-go września. Kawa Rio № 7 15.50. Kawa № 7 low ordinary na paźdz. 14.20, na grudz. 13.90.

New-York, 20 września. Bawelna 7 1/2, w Now. Orleansie 7.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 21	Z dnia 22
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.80	48.72 1/2
na Londyn za 1 £.	9.91 1/2	9.87
na Paryż za 100 fr.	39.45	—
na Wiedeń za 100 fl.	83.—	82.80
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.15	99.25
Ruska pożyczka wschodnia . . .	103.—	103.—
4% polk. wewa.	95.65	95.70
Listy zast. ziem. Serji I dnze . . .	102.89	102.40
„ „ „ „ III male	102.50	102.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	102.20	102.25
„ „ „ „ V	101.60	101.50
Listy zast. m. Łodzi Serji I	—	—
„ „ „ „ II	—	—
„ „ „ „ III	—	—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	206.05	205.—
„ „ „ na dostawę	206.25	205.25
Dyskonto prywatne	17 1/2%	2%

MONETY I BANKNOTY		
	Not. urzęd.	nieur.
Kupony celne	153 1/2	158 1/2
Marki niemieckie	—	49
Austriackie banknoty	—	83 1/2
Franki	—	39 1/2

D-r Jakubowski
powroził.
Nowy Rynek Nr. 11, dom Dobrzyńskiego.
1939—3—1

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 20 września:
Ewangielicy: Dzieci do lat 15-ty zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4, dorosłych 3, w tej liczbie męzczyzn 3, kobiet —, a mianowicie: Ludwik Gimpel, lat 42, Karol Kittlaus, lat 76, Ludwik Stib, lat 34.
Starozakonni: Dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie męzczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. K. Wickenhagen z Radomia, G. Linke z Kalisza, H. Dyllon z Łodzi, Cz. Euba i K. Gumiński z Warszawy, K. Chmielewski z Wrocławia.

Rozkład jazdy pociągów.

P R Z Y C H O D Z Ą					
Ł Ó D Ź		Godziny i minuty			
		1 01	8 12	9 42	4 46 8 38 10 16
O D C H O D Z Ą					
Ł Ó D Ź		Godziny i minuty			
		5 43	7 15	1 20	6 05 9 50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ty wieczorem do godziny 9.

F. CHWASTKIEWICZ, Warszawa, ulica Senatorsta 24, w podwórzu.
 Główny skład naczyń chemicznych i aptecznych. Specyalność: naczynia dla baraków cholerycznych.
Łódź, przez 5 dni WYSTAWA MODELI, Hotel Manteuffel,
 pomiędzy 3 a 6 po południu.

1956-1

Główny Skład

Zakładów Żyrardowskich

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy), dom własny
 POLECA

Wyroby płócienne, pończosznice, damską i męską bieliznę. Wielki wybór materiałów meblowych, pluszów, franek. Kołdry watawowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.

NA ŻĄDANIE SZCZEGÓLOWE CENNIKI 932-0

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego”

W ŁODZI,
Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze i t. p., które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypadków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów pokoju i gminnych, tłumaczenia do weksli i t. p.

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej
Iwangrodzko - Dąbrowskiej

zawiadamia, iż na przewóz wagonowych ładunków soli w komunikacji bezpośredniej ze stacyi: Odessa, Dekońska, Bachmut, Słupki, Sławiańsk, Tahanasz i innych, jak również w komunikacji wewnętrznej drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej wprowadza się z dniem 1 (13) października r. b. nowa taryfa, pomieszczona w № 352 Zbioru Taryf rosyjskich dróg żelaznych pod № 4804. 1954-

Nauczyciel
 matematyki potrzebny zaraz na prowincyę. Wiadomość w administracyi „Dziennika”. 1925-3-1

Dwie młode osoby
 z wyższemi patentami warszawskiego Maryjskiego Instytutu, posiadające gruntownie języki niemiecki i francuski, życzą sobie udzielać lekcji. Adres: ulica Kamienna № 11. 1841-3

Braunstein i Meisel

Warszawa, Senatorska 22, (róg Bielańskiej)
 REPREZENTACYA I GŁÓWNY SKŁAD
 RUSKO-FRANCUSKIEGO
 TOWARZYSTWA AKCYJNEGO PROWODNIK polecają
KALOSZE GUMOWE
LINOLEUM (dywany i chodniki korkowe).
 Techniczne, chirurgiczne i inne
wyroby gumowe.

Braunstein i Meisel,
 1934-3-1 Senatorska, 22 (róg Bielańskiej).

PRAWOZIWE WODY

VICHY

sz źródła należące do rządu francuskiego. Administracya: 8 BOULEVARD MONTMARTRE w Paryżu. CELESTINS leczą zwir w moczu i słabości pecherza. GRANDE GRILLE słabości wątroby i narząd żółciowy. HOPITAL słabości żołądka. Czerpano pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE
 Sprzedawane w pudełkach metalowych pieczęcią kompanii. Cena pudełek 1 fr., 2 fr. i 5 fr. W Łodzi, w Instytucie wód mineralnych P. M. Spokornego i u P. Lipińskiego.

1872 1861 1882

Najwyżej Zatwierdzone Towarzystwo

M. S. Kuźniecowa

Ma honor zawiadomić, że swój Warszawski Skład z ulicy Nałewki przeprowadził na ulicę Senatorską № 32, gdzie dokonuje sprzedaż hurtowo i detalicznie porcelany, fajansu, majoliki z własnych fabryk, znajdujących się w Rydze, Dulewio, Twerze, Charkowie i z nowo kupionej fabryki Hardnera w Dmitrjewie, moskiewskiej gubernii. Obstalunki przyjmują się na wszystkie towary, dotyczące porcelanowych, fajansowych i majolikowych wyrobów, specyalność tolegraficznych izolatorów, stolowych i do herbaty serwisów, przyrządów do umywania podług rysunków stalujących z ich monogramami. Składy znajdują się: w Moskwie, ulica Solianka i Petrowce, w Petersburgu, Marinski Rynek i Newski Prospekt, w Kijowie, Charkowie, Odessie, Rydze, Rostowie nad Donem i Tiumeni.

Zarząd w Moskwie, Lubiański linje. 1910-3

Młoda osoba
 z patentem Instytutu Maryjskiego, posiadająca bardzo dobrze języki polski, francuski, ruski i niemiecki, a także i muzykę, życzy sobie udzielać lekcji. Adres: ulica Dzielna № 31, mieszkania 7. 1951-3

Stacya dla uczniów
 E. W. R. szkoły byłego ucznia tejże szkoły W. Zarzyckiego przeniesiona na ulicę Widzewską № 32 nowy. Obok troskliwej opieki zapewni pomoc w naukach. 1885-6-

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUZNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenia konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Miłsza № 821-a. Warlikoff i Kwaśniewski.

DYONIZY MELENIEWSKI,
 magister prawa i administracyi, adwokat przysięgły otworzył swą kancelaryę w domu **Fielda**, ulica **Nikolajewska** dawniej **Dzika** Nr. 13 (nowy), naprzeciwko planty dr. żel., drugie piętro od frontu. Prowadzi sprawy sądowe i włoskie. 1754-41

A. KOWALEWSKA
 uzesnienca Konserwatorium Warszawskiego udziela lekcji muzyki w domu i na mieście. Ul. **Konstantynowska**, dom W-go **Kamińskiego** № 327. 1918-3-1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
 Z powodu oświadczenia wysyłających, Kaleckiego i Lwowa, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Wródzka za № 26505 z dnia 1 (13) września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1947-3

Ogrodnik,
 obznajmiony z oranżeryą, szkółkami i parterami, posiadający cehubne świadectwa z kilkoletniej praktyki na jednym miejscu, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Blizszego adresu udzieli pan Netel, ogrodnik W go Grohmana. 1945-3

Tanio!!
 W blizkości dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej i szosy, tuż przy lasach rządowych, jest zaraz do sprzedania **OSADA** włościańska móg 12, średniej gleby, z domem mieszkalnym wyrestanowanym. Wiadomość w sklepie A. Lühke, ulica **Piotrkowska**, dom **Petra**. 1943-3

ZGUBIONO kartę pobytu,
 wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię **Henryka Jeskiego**. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie. 1955-1

Rysownik
 ukończywszy szkołę rysunkową za granicą i szkołę mierzniczą w Rosy, poszukuje zajęcia w fabrykach; również przyjmuje roboty u siebie w domu. Oferty uprasza składać: poste restante pod lit. S. K. w Łodzi. 1941-3-1

Wspólnik
 z kapitałem 3 do 5.000 rubli potrzebny do korzystnego handlu. Adresy proszę składać w administracyi Dziennika pod lit. A. K. 1946-3

ZGUBIONO kartę pobytu,
 wydaną z gminy Radogószcz, pow. łódzkiego, na imię **Jana Krzywińskiego**. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie. 1950-1

Nakładacz
 do maszyn drukarskiej potrzebny zaraz. Wiadomość w administracyi niniejszego pisma. 1938-

ZGUBIONO kartę pobytu,
 wydaną z tutejszego magistratu, na imię **Michała Zepkowskiego**. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 1938-

ZGUBIONO Pies czarny
 Dnia 14 sierpnia b. r. zginał ceter „Milord”. Ktoby dał wiadomość o nim, lub przyprowałdził takowego do apteki M. Leinbeor otrzyma prócz wynagrodzenia, koszty utrzymania psa. 1923-3-1

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELEKI
 z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych

Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Srodkowo-Asyjskiej w Moskwie. Koncesjonowane przez władze lekarskie.

z Fabryki „LELIWA” w Warszawie

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1698-0.

Drukarnia „Dziennika Łódzkiego”

w Łodzi, Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),
 przyjmuje obstalunki na
książeczki obrachunkowe dla robotników
 (rachotnyh niniki)

podług najnowszego wzoru, zatwierdzonego przez Piotrkowską Komisję do spraw fabrycznych, z przepisami porządku wewnętrznego normalnemi (zatwierdzonemi przez Inspektora Fabrycznego) lub własnemi fabryki i wykonywa takowe szybko i po cenie umiarkowanej.